NR. 15 POZNAŃ, DNIA 1 SIERPNIA 1934 ROCZNIK 15

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

KOMUNIKATY

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO I WYDAWNICZEGO W POLSCE

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nadesłało nam list następującej treści:

Ministerstwo
Przemysłu i Handlu Warszawa, d. 19 lipca 1934.
Nr. PW. I. 2/3

Do
Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego
i Wydawniczego w Polsce
Warszawa

Powołując się na odezwę Centralnego Komitetu Pomocy dla Ofiar Powodzi oraz w przeświadczeniu, że przemysł przetwórczy weźmie udział w ogólnej akcji pomocy ofiarom niebywałej w dziejach naszych katastrofy żywiołowej, — Departament Przemysłowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu zwraca się do WPanów z apelem zorganizowania doraźnej akcji zbiórki na rzecz nieszczęśliwych ofiar.

Akcja pomocy powinnaby objąć nietylko członków organizacji WPanów, lecz również zakłady niezrzeszone, a należące do tej samej gałęzi przemysłu.

Ofiary proszę kierować do Centralnego Komitetu, zaś o postępie prac i wyników proszę powiadomić Departament Przemysłowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Dyrektor Departametu:
(—) Kandel

Komunikując o powyższem, uprzejmie prosimy WPanów o zorganizowanie na terenie działalności poszczególnych Korporacyj zbiórki na rzecz powodzian i o zakomunikowanie nam wyników tej zbiórki, abyśmy mogli zastosować się do brzmienia ostatniego ustępu pisma Ministerstwa.

Zebrane pieniądze należy wpłacić bądź do Komitetu miejscowego bądź do Centralnego Komitetu w Warszawie przy Prezydjum Rady Ministrów (konto w P. K. O. Nr. 2200).

Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego
i Wydawniczego w Polsce
Dyrektor: *(—) H. Borkowski*

OFIARY NA POWODZIAN

Jeszcze poza okólnikiem Min. Przem. i Handlu, podanym w komunikatach Zw. Organizacyj, poszczególne Korporacje przystąpiły na terenach swoich do akcji na rzecz powodzian.

I tak Korporacja na województwo Poznańskie ofiarowała sumę zl 500,—. Pozatem ofiarnie spieszą powodzianom z pomocą tak poszczególne drukarnie jak i ich personel.

I tak Drukarnia Św. Wojciecha złożyła sumę zł 3000,—, personel drukarni ofiarował trzykrotnie po zł 240,—. Firma Edw. Kręglewski zł 200,— gotówką oraz poważną kwotę w naturaljach.

Personel redakcyjny i administracyjny Drukarni Polskiej zł 150,—. Personel techn. i administracyjny Drukarni Rolniczej zł 104,—, Drukarnia Putiatycki zl 50,—, personel zł 40,—.

Listy składek w innych drukarniach jeszcze są w obiegu. Ogłoszone zostaną w następnym numerze.

SPRAWA BEZROBOTNYCH

Zdawaćby się mogło, że sprawa ta jest dla pracodawców przemysłu poligraficznego załatwioną. W myśl prawa opłacamy składki na bezrobocie, państwo sprawą tą się zajmuje, taksamo związki zawodowe pracowników, więc dla pracodawcy sprawa ta powinna być obojętną. Biorąc sprawę ze stanowiska — że się wyrażę terminem związków zawodowych — kapitalistycznego, tak. Co naszym prawnym obowiązkiem, czynimy. Reszta nie do nas należy. Ale zdaje nam się, że poza ściśle prawnem stanowiskiem, szczególnie u nas w drukarstwie, sprawa bezrobotnych wymaga cośkolwiek innego aniżeli w innych przemysłach nastawienia.

Weszliśmy w pewnego rodzaju nową fazę bezrobocia. Przed rokiem bezrobocie to ogarniało prawie wszystkich. Kto nie stracił posady zupełnie, redukowany był do 6 lub 4 godzin pracy dziennie. Dziś fala wielkiego zastoju w przemyśle naszym minęła.

Tych, którzy rok temu pracowali po cztery nieraz godziny dziennie, zatrudniamy przeważnie w całej pełni, jak statystyka wykazuje, wiele zakładów pracuje przy powiększonym sztabie pracowników. Zdawałoby się, że wobec tego jest dobrze. Tych dwustu bezrobotnych n. p. w Poznaniu może utrzymać Urząd Bezrobocia, Fundusz Pracy i związki zawodowe. A jednak nie. Do biur naszych przychodzą z prośbą o pracę jednostki, któ-

re od trzech lat są poza nawiasem pracy, jednostki od których zionie głód i krańcowa nędza. Dla jednostek tych niema ratunku ani ze strony urzędu bezrobocia ani ze strony związków. Prawa ich do wsparć się skończyły. Rzucony od czasu do czasu ochłap miłosierdzia raczej obraża niż syci. A przecież oni chcą pracować, oni chcą żyć, chcą mieć choćby minimum egzystencji. Rozpacz popycha ich nieraz do ofiarowania swej pracy za opłatą daleko poniżej przyjętych lub obowiązujących taryf. Niestety i w tym wypadku pracy nie otrzymują. Pozostaje im chyba droga zbrodni lub śmierć.

Owszem, jak nas informują, by bezrobotnym tym przyjść z pomocą, związki zawodowe na terenie Warszawy wysunęły 30-to godzinny tydzień pracy, rozumie się, przy odpowiedniem podniesieniu opłaty płacy godzinowej. Za trzydzieści godzin pracy żąda się więcej, jak za dotychczasowe 48 godzin. Owszem, toby sprawę rozwiązało, gdyby społeczeństwo nasze było tak bogate, by odpowiednio drogie druki mogło opłacać. Bo przecież nie ten „kapitalista" ze swej kieszeni płaci za dostarczoną mu pracę, ale społeczeństwo, które pracę tę konsumuje.

A wiemy, że właśnie z powodu drożyzny druku nie kupuje się dziś książki czy gazety. A cóżby dopiero było przy tak sowicie opłacanym 30-to godzinnym tygodniu roboczym. Nietylko dotychczasowi bezrobotni ale i lwia część dziś pracujących poszłaby na bruk, gdyż ich drogiej pracy niktby nie potrzebował. Więc wysuwanie demagogicznych żądań sprawy nie rozwiąże, przeciwnie, raczej, rzekłbym, znaczne obniżenie kosztów druku przez obniżenie zarobków mogłoby wpłynąć na wzmożenie się popytu na druki, które w porównaniu do cen produktów rolniczych są o 100% przynajmniej za drogie. Ale zagadnienia tego nie wysuwamy dziś.

Chodzi o bezrobotnych, którym należy w jakikolwiek sposób przyjść z pomocą, choćby najdrobniejszą. Nie ulega wątpliwości, że w wielkim stopniu zaradziłoby złu wprowadzenie ogólnie obowiązującego skróconego tygodnia roboczego przy zachowaniu dotychczasowej płacy godzinowej. Niestety nasze obowiązki wobec ustaw socjalnych i skarbowych stoją temu na przeszkodzie. Zwiększenie sztabu pracowników pociągnęłoby pozatem zwiększenie kosztów administracji, czyli podrożenie produkcji. Należy więc innych dróg szukać. Zdarzają się nieraz dorywcze prace, które normalnie i stale zatrudnieni wykonują nawet w nadgodzinach. Do takich dorywczych prac należy brać bezrobotnych. Dla uniknięcia i celem zaoszczędzenia przewlekłych zgłoszeń w ubezpieczalni, choćby tylko na trzy dni. Trzy dni pracy człowieka nie pracującego od trzech lat nie zbawi, ale da mu na kilka dni kawałek chleba, natchnie go nową nadzieją, że może w przyszłym tygodniu w innym zakładzie znajdzie się choćby znów taka dorywcza praca. Człowiek będzie uratowany.

Wiadomo, zakłady niechętnie zmieniają swój wpracowany i ustalony personel. A jednak należałoby system ten zrewidować. Jest dużo pracowników młodych, którzy mają oparcie o rodzinę, którzy nie mają w stosunku do społeczeństwa żadnych zobowiązań, którzy mają zabezpieczone prawo do wsparcia w urzędach bezrobocia i w związkach. Ci muszą ponieść ofiarę na rzecz zgłodniałych, na rzecz bezrobotnych ojców rodzin, którzy już znikąd nie otrzymują zasiłku. W Niemczech prawie cała młodzież drukarska poszła do obozów pracy, pozostawiając stanowiska swe starszym. Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że należałoby zasiedziałych i zamożniejszych pracowników zwolnić choćby tylko na przejściowy czas. Wsparcia umożliwią im przepędzenie krótkiego czasu bezrobocia a przyjęci na ich miejsce bezrobotni odżyją.

Sprawa, uważam, jest pilną. Stoimy wobec sezonu jesiennego, zdaje się, nieźle się zapowiadającego. Ale stoimy i wobec zimy, która dla niejednego bezrobotnego, szczególnie w obecnej klęsce powodzi i wobec zapowiadającej się drożyzny, mogłaby być grobem.

Nasi bezrobotni są naszymi byłymi pracownikami, niejednokrotnie współtwórcami naszych warsztatów. Może zajść chwila, że będziemy ich usilnie potrzebowali — oby wówczas nie było za późno. Więc dziś, gdy o nich wszyscy zapominają, niech pomyślą o nich pracodawcy.

J. Kuglin.

OSTRZEŻENIE!

Uprzejmie proszę poniżej podane ostrzeżenie umieścić w całości z moim podpisem w Przeglądzie:

Dnia 9. 7. 34 r. zamówił u mnie niejaki p. Mielicki przedstawiciel, czy też właściciel firmy „Reklama, Przemysł i Handel" Oddział w Toruniu ul. Bydgoska 28, Reklama pocztowa — Reklama kolejowa — Reklama ogólna — Dział propagandy — Łącznik handlowy, pewną ilość druków. Przy korekcie wpłacił 8 zł, resztę zobowiązał się zapłacić przy odbiorze. Druki zostały wykończone, zapakowane w mniejsze paczki w myśl wskazówek p. Mielickiego. Pan Mielicki zjawił się w biurze po odbiór druków, o które poprosił, by poszczególne paczki zaraz na miejscu zaopatrzyć w adresy. Po wypisaniu adresów powiedział do mojego personelu biurowego, że tylko zaniesie paczki na pocztę i zaraz wróci, zostawiając laskę swoją, by nie wzbudzać jakichkolwiek podejrzeń. Do tej pory nie wrócił i reszty nie zapłacił, a laska bezwartościowa wisi u mnie w biurze.

Ostrzegam przed nim oraz podobnemi nabieraczami.

Proszę pp. Kolegów takie i podobne sprawy również ogłaszać w „Przeglądzie", a abonament „Przeglądu" sowicie się nam opłaci.

(—) Władysław Kulerski

Grudziądz, dnia 23. 7. 1934 r.

REJESTR HANDLOWY

Nowe (polskie) przepisy o rejestrze handlowym uregulowały: Kodeks handlowy w księdze pierwszej, dziale I i II, niektóre przepisy wprowadzające kodeks handlowy oraz obszernie Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu dnia 1 lipca 1934 r., a ogłoszone w Dzienniku Ustaw z dnia 7 lipca nr. 59 pod poz. 511.

Obowiązany do zapisu firmy w rejestrze handlowym jest kupiec (względnie osoba prawna), który po myśli art. 4 kodeksu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe we większym rozmiarze. Na mocy upoważnienia § 2 tegoż artykułu Minister Przemysłu i Handlu wydał niedawno rozporządzenie, w którem określa bliżej, jakie przedsiębiorstwa należy uważać za prowadzone w większym rozmiarze. Treść tegoż podaliśmy już w poprzednim numerze. Nadmienić jeszcze wypada, że spółka handlowa a więc spółki jawne, komandytowe, z ogr. odp. oraz akcyjne są według art. 5 kodeksu obowiązane bez względu na rozmiar do wpisu w rejestrze.

Rejestr handlowy prowadzi sąd okręgowy. Sądy grodzkie mogą mieć czynność tę zleconą. Rejestr jest jawny. Każdy ma prawo go przeglądać, również dokumenty złożone do akt rejestru, wyjąwszy odpisów bilansów, dostępnych tylko dla tych, którzy je złożyli, względnie tych, którzy na mocy specjalnych przepisów prawa są do tego upoważnieni (np. władze skarbowe). Można żądać również urzędowych odpisów i wyciągów rejestru.

Zgłoszenia do rejestru powinny być dokonane osobiście, bądź też podawane na piśmie. W tym wypadku podpisy muszą być uwierzytelnione, chyba, że są już raz w rejestrze złożone. Również muszą być uwierzytelnione pełnomocnictwa do dokonania wpisów. Dokumenty oddaje się albo w oryginale, albo w odpisach uwierzytelnionych. Musi być podany dokładny adres osób zgłaszających. Przy zgłoszeniu osoby, uprawnionej do zarządzenia przedsiębiorstwa zarejestrowanego, trzeba dołączyć uwierzytelniony jej podpis. Jeśli wpis do rejestru zależy od wielkości przedsiębiorstwa, do zgłoszenia winno być dołączone świadectwo przemysłowe.

Rubryki księgi rejestru obejmują: nr. kolejny wpisu, firmę, siedzibę, przedmiot przedsiębiorstwa, oddziały, imię i nazwisko kupca jednoosobowego lub spólników, prokurę, stosunki prawne kupca lub spólników czy spółki, imiona i nazwiska osób, uprawnionych do reprezentowania spółki lub osoby prawnej, likwidację, upadłość, odroczenie wypłat, postępowanie układowe, nr. nr. akt i uwagi.

Wpisy rejestrowe muszą być ogłoszone w Monitorze Polskim. Treść ogłoszenia, która winna być zwięzła, ustala sędzia. O dokonaniu wpisu sąd zawiadamia kupca i osoby zainteresowane. Od daty Monitora, w którym wpis został dokonany, nikt w stosunku do kupca nie może zasłaniać się nieświadomością zarejestrowanych danych, chyba udowodnił, że nie mógł o nich wiedzieć.

Wnioski i oświadczenia, zgłaszane do rządu rejestrowego można uskutecznić osobiście do protokółu. Sąd rejestrowy rozpoznaje sprawy niejawnie, lecz może również wyznaczyć rozprawę. Sąd powinien wysłuchać w miarę możności wszystkie osoby zainteresowane. Sąd może z urzędu przeprowadzić dochodzenie, potrzebne do ustalenia faktów, również zarządza postępowanie dowodowe według własnego uznania (w sprawach wszczętych z urzędu koszty sądowe ponosi kupiec, którego sprawa dotyczy). Od postanowienia (czyli wyroku) sądu służy zażalenie do sądu apelacyjnego (przez adwokata). Zażalenie może się opierać na nowych faktach i dowodach. Jeżeli postanowienie sądu apelacyjnego jest odmienne, a zmiana nie polega tylko na zmniejszeniu grzywny, służy jeszcze skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego.

Sąd rejestrowy może przymusić kupca grzywnami do spełnienia obowiązków ustawowych. Przez spełnienie obowiązku można uzyskać zmniejszenie lub darowanie grzywny.

W razie używania firmy, niezgodnej z obowiązującemi przepisami, sąd wzywa do zaniechania

Ś. P. JÓZEF DWORNIK

W dniu 14. 7. 1934 r. zmarł w Ostrowie długoletni członek naszej Korporacji, wydawca Orędownika Ostrowskiego i właściciel drukarni śp. Józef Dwornik. Zmarły urodził się w Ostrowie, dnia 14-go lutego 1865 r. jako syn powstańca. Nie mogąc z braku środków materjalnych ukończyć gimnazjum, wstąpił jako uczeń drukarski do istniejącej jeszcze po dzień dzisiejszy drukarni Hoffmana w Ostrowie. Tu z czasem jako kierownik drukarni, w której drukowano ówczesny „Kreisblatt", przepracował pół wieku. Z chwilą odzyskania Niepodległości zmienia śp. Józef Dwornik oblicze pisma, wydając je pod nazwą „Orędownik Ostrowski". W r. 1930 przenosi wydawnictwo do nowowybudowanej własnej drukarni, doprowadzając ją do rozkwitu. Był czynny do ostatniej chwili i zmarł niejako na posterunku pracy.

Zakończył życie pełne trudu i zasługi, gdyż nie znał w pracy wytchnienia, poświęcając się poza pracą zawodową pracy społecznej. Zmarły był wybitnym działaczem na niwie pielęgnowania śpiewu. Jako współzałożyciel najstarszego koła śpiewaczego w Ostrowie, był przez długie lata jego dyrygentem, a za zasługi położone dla towarzystwa został jego członkiem honorowym. Pozatem był przez 40 lat członkiem chóru kościelnego w Ostrowie oraz udzielał się licznym innym towarzystwom

Zmarły był ogólnie znanym i szanowanym obywatelem miasta Ostrowa, to też wieść o śmierci Jego wzbudziła w całem mieście jak i okolicy serdeczny i głęboki żal, zwłaszcza wśród tych, którzy Go bliżej znali. Pogrzeb Jego odbył się w Ostrowie w dniu 17. 7. b. r. Pozostałej Rodzinie przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

Niechaj ziemia lekką Mu będzie.

albo usprawiedliwienia jej używania. Jeśli jednak rozstrzygnięcie sprawy zależy od okoliczności spornych, sąd odsyła strony do procesu cywilnego. Jeśli to nie pomoże, sąd nakłada grzywnę i decyduje według własnego postanowienia.

Sąd może z urzędu dokonać wykreśleń wpisów, jeżeli są niedopuszczalne ze względu na obowiązujące przepisy prawne, albo, jeśli mimo wezwania nie sprostowano wpisu, niezgodnego z prawdziwym stanem rzeczy.

Firma zarejestrowana zobowiązana jest w ciągu dwóch tygodni podawać do wpisu zgłoszenia wszelkich okoliczności i zmian, podlegających obowiązkowi wpisu (patrz wyżej rubryki księgi rejestrowej). W ciągu 3 miesięcy po upływie roku obrotowego kupiec rejestrowy zobowiązany jest przedstawić sądowi inwentarz i bilans. Dokumenty i odpis bilansu winny być podpisane przez kupca i księgowego, który je sporządzał. Osoba prawna przedstawi wymienione dokumenty w ciągu 2 tygodni po zatwierdzeniu rocznego bilansu przez organ do tego powołany. Wszelkie sprostowania winny być niezwłocznie podane sądowi.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 7 lipca 1934 r. Wszelkie sprawy, wszczęte przed tem dniem przed sądami rejestrowemi rozpoznawane będą aż do ukończenia według dawnych przepisów. Po dniu 1 stycznia 1935 sądy rejestrowe spowodują zgłoszenie do rejestru handlowego tych firm albo tych okoliczności, które według dotychczasowych praw nie podlegały rejestrowaniu, a obecnie temu obowiązkowi podpadają. Również usunie sąd dotychczasowe wpisy (po wysłuchaniu stron), nieprzewidziane przez obecne prawo.

M. M.

PUBL. ZAWOD. SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA DLA UCZNIÓW PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W KRAKOWIE

W dniu 14-go czerwca r. b. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w Publicznej Zawodowej Szkole Dokształcającej dla Uczniów Przemysłu Graficznego w Krakowie z udziałem członków Korporacji Przemysłowców Graficznych z p. prezesem Madejskim na czele. Po odśpiewaniu Hymnu Państwowego Kierownik Szkoły w krótkich a wzniosłych słowach uczcił 50-letni jubileusz pracy zawodowo-społecznej pana Radcy Wacława Anczyca, założyciela i opiekuna Szkoły, który zawsze z całem poświęceniem dbał o rozwój Szkoły i zawsze był gotowy do wszelkich ofiar, by szkołę drukarską utrzymać na jaknajwyższym poziomie. Pan Radca W. Anczyc wzbogacił szkołę drukarską ofiarując cenną biljotekę fachową, z której wychowankowie szkoły będą mogli czerpać szersze wiadomości zawodowe. W imieniu nieobecnego na sali Jubilata przemawiał syn Jego p. Dr. Władysław Anczyc, dziękując za okazane objawy uczuć serdecznych dla Jego ojca. Uczniowie szkoły wręczyli na ręce p. Dr. Wł. Anczyca artystycznie wykonany adres dla Jubilata z podpisami Grona Nauczycielskiego oraz wszystkich wychowanków Szkoły.

Następnie kierownik Szkoły złożył wyczerpujące sprawozdanie z rocznej działalności szkoły, dziękując gronu nauczycielskiemu za sumienną i owocną pracę w ciągu roku szkolnego, członkom Korporacji Przemysłowców graficznych za opiekę nad szkołą i nagrody dla uczniów a właścicielom zakładów graficznych za udzielenie zezwolenia na zwiedzanie zakładów.

Zapisanych uczniów w ubiegłym roku szkolnym było 103, z czego 31 ukończyło szkołę, 63 pozostało na rok następny a 9 zwolniono w ciągu roku szkolnego. Stan nauki w szkole był zadowalający. Utworzony przy szkole Hufiec P. W. nie rozwinął się należycie i z zapisanych 40 członków przy założeniu, pozostało zaledwie 12 przy końcu roku szkolnego.

Na terenie szkoły odbyły się uroczystości szkolne, państwowe, pogadanki i odczyty, jak pogadanka o Batorym, udział w święcie Jazdy Polskiej z racji Jubileuszu odsieczy

H. ZGLIŃSKI

HISTORJA DRUKÓW LITURGICZNYCH

(Ciąg dalszy z nr. 14)

IX. Drukarze liturgiczni w Polsce

Po wszechstronnem omówieniu drukarzy liturgicznych zagranicą przejdę teraz do polskich. Każdemu wiadomo, że wiek XVI stanowił najpiękniejszą epokę w rozwoju naszej sztuki drukarskiej. Z zawrotną szybkością i w ogromnej liczbie powstawały w całej Polsce coraz to nowe drukarnie, a niektóre z nich pod względem urządzeń, techniki i wspaniałości druków nie ustępowały najlepszym na zachodzie. Tak jak pierwsza drukarnia w Polsce powstała w Krakowie (1473), tak też pierwsi drukarze liturgiczni i pierwsze druki liturgiczne stąd się wywodzą. A ponieważ dotąd nigdzie nie drukowano słowiańskich ksiąg liturgicznych, spodziewać się było można, że tego rodzaju przedsiębiostwo stanie się kopalnią złota dla tych, którzyby w niem zechcieli umieścić swoje kapitały.

Pierwszym, który się odważył na ten bądź co bądź ryzykowny — wobec silnej konkurencji zagranicznej — interes, był S z w a j p o l t F i o l przybyły z Neustadt we Frankonji, z zawodu haftarz, który w roku 1479 uzyskał krakowskie prawo miejskie. Posiadał on drukarnię słowiańską, w której tłoczył słowiańskie druki liturgiczne. (Oksoich czyli ośmiogłośnik w r. 1490; Czasosłowiec, księga godzin kanonicznych w r. 1491; Psałtir sledowannaja w r. 1491 i Triod postnaja; triodon od niedzieli kwietnej do oktawy Zielonych Świąt w roku 1491 i Triod postnaja w r. 1491). Z tych kilku druków można wnioskować, że drukarnia Fiola istniała mniejwięcej od 1483—1491 r. Fiol po różnych burzliwych przeżyciach umiera w Krakowie pod koniec roku 1525 lub z początkiem 1526.

J a n H a l l e r przybył do Krakowa z Rothenburgu we Frankonji i w roku 1491 uzyskał krakowskie prawo miejskie. Już 30 września 1505 roku uzyskuje od króla Aleksandra przywilej, na mocy którego nie wolno było nikomu sprowadzać z zagranicy takich dzieł, które Haller w swej drukarni drukował. Zaliczał się on do tych drukarzy, którzy nie szczędząc ni kosztów ni trudów postawili sztukę drukarską w Polsce na bardzo wysokim poziomie. Z braku odpowiednich środków drukarskich na wykonanie druków kościelnych wzgl. liturgicznych, pierwsze z nich drukuje za-

pod Wiedniem, uroczystość w dniu święta Niepodległości w 15 rocznicę odrodzenia Państwa, pogadanka o Powstaniu Styczniowem i wiele innych.

W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się przedstawienie sztuki Stefana Różnickiego p. t. „Pierwsze Orły" oraz uroczysta akademja z odczytem o życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego. Uroczystość ta odbyła się w sali Związku Młodziały Przem. i Rękodz.

Bibljoteka dla uczniów pozostająca pod opieką p. S. Robaka składa się z 240 dzieł. Uczniowie korzystają z niej bardzo pilnie. Mimo usilnych starań bibljotekarza, w roku bieżącym bibljoteka nie powiększyła się wydatnie.

Uczniowie szkoły odbyli też pod kierunkiem p. Stanisława Obtułowicza szereg wycieczek naukowych do większych zakładów graficznych, oraz do Muzeów i na wystawy tyczące przemysłu graficznego.

W czasie od 22-go maja do 3-go czerwca b. r. odbyły się egzaminy końcowe dla uczniów klasy trzeciej. 31 uczniów otrzymało świadectwa ukończenia szkoły. Z ramienia Korporacji Przemysłowców Graficznych obecny na egzaminach był p. Zemanek.

Na zakończenie roku szkolnego urządzono wystawę prac rysunkowych wychowanków szkoły.

Przy szkole powstało kółko Absolwentów Szkoły pod opieką p. Obtułowicza. Kółko to będzie utrzymywało kontakt pomiędzy Szkołą a dawnymi jej uczniami i będzie służyło absolwentom radą i pomocą w dalszej pracy zawodowej.

Pan prezes Madejski wręczył 10 najpilniejszym uczniom nagrody, poczem kierownik szkoły pożegnał uczniów klasy trzeciej, którzy opuszczają szkołę z świadectwem ukończenia, życząc im szczęścia w dalszej pracy. Wkońcu zabrał głos p. prezes Madejski i podziękował Kierownikowi Szkoły oraz Gronu nauczycielskiemu za pracę, której od szeregu lat tak Wydział jak i Korporacja się przyglądają i wysoko ją cenią. Korporacja pragnie nadal opiekować się szkołą i w miarę możności przychodzić jej z pomocą materjalną. Poczem p. Madejski zwrócił się do uczniów klasy trzeciej i w serdecznych słowach dał im krótkie wskazówki na przyszłość.

Po rozdaniu świadectw i zwiedzeniu wystawy prac uczniów zakończono uroczystość wspólną fotografją.

ZBIÓR GRAFICZNY DRUKARZA

Kto intresuje się zbiorami jakiejkolwiek dziedziny i znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że dla zadowolenia swej namiętności i upodobania przeznaczać może bez wszelkiego ograniczenia każdą potrzebną kwotę pieniężną, temu przypada z łatwością pokonanie napotykanych niejednokrotnie trudności w zdobyciu pożądanego dzieła dla dopełnienia kompletu. A jakiemi to zbiorami, we wszystkich krajach kulturalnych, fachowcy, naukowcy i miłośnicy nie zajmują się od lat najdawniejszych.

Miljarderzy amerykańscy, którzy obok nieograniczonego w praktyce budżetu na zakupy utrzymują własnych bibljotekarzy, znawców i historyków sztuki, zdobywają w stosunkowo krótkim czasie zbiory pod każdym względem cennych dzieł, książek, obrazów, dzieł graficznych, plastycznych, przedmiotów wartościowych i sztuki. Tego rodzaju zbiory, odpowiadające wyszukanym i wybrednym wymogom towarzyskim oraz namiętności bardzo kosztownej, składają się przeważnie z objektów, pośród których każdy przedmiot posiada wartość handlową.

Prócz powyższych form i zasad tworzenia zbiorów, istnieje jeszcze jedna metoda mniej kosztowna, lecz tembardziej interesująca, ponętna i wewnętrzne zapewniająca zadowolenie. Drugą tą możliwością, to zbieranie przedmiotów nie przedstawiających pojedyńczo nieomal żadnej wartości, lecz posiadających jako część składową zbioru ogólnego duże znaczenie i wartość dydaktyczną oraz materjalną. Zbiór przedmiotów pewnej specjalnej kategorji produkcyjnej, obejmującej wszystkie działy, grupy i podgrupy danej branży, tworzy

---

granicą. A więc Brewjarz krakowski wychodzi w roku 1483 we Wenecji; u Schöfera w Moguncji w latach 1484 do 1499 drukują się mszały krakowskie, gnieźnieńskie i wrocławskie.

Z biegiem czasu, gdy chodzi o druki liturgiczne, Moguncja traci swoje stanowisko uprzywilejowane na rzecz Norymbergi. U Jerzego Stuchsa w Sulzbachu wychodzi nakładem Hallera w roku 1494 „Diurnale Cracoviense" i mszał arcybiskupa Fryderyka, natomiast w roku 1498 Brewjarz krakowski. Ten sam Stuchs przebywa w latach 1499 do 1502 w Krakowie ze swą prasą i u niego w roku 1499 drukuje Haller „Missale illustris principis Friderici cardinalis", a w roku 1502 „Breviarium secundum rubricam Cracoviensem". Stuchs przebywa w roku 1506 w Schneeberg i tu drukuje mszały dla diecezyj hawelberskiej i kamińskiej. W roku 1518 pracuje w Norymberdze, uchodzi za najznakomitszego drukarza liturgicznego. Wielką sławą cieszyły się jego druki liturgiczne. Celem pobytu Stuchsa w Krakowie miało być zorganizowanie Hallerowi warsztatu dla drukowania ksiąg liturgicznych. Wykonał on wprawdzie w swojej oficynie w Norymberdze w roku 1502 Brewjarz wrocławski, a w roku 1503 Mszał krakowski, lecz te dwie prace stanowiły ostatnie zamówienia z Polski.

Od tego czasu krakowska drukarnia Hallera zaczyna wykonywać wszelkie druki liturgiczne, a więc mszały krakowski i wrocławski w r. 1505, gnieźnieński w roku 1506, w latach zaś 1507, 1509, 1510, 1512, 1514, 1515, 1519, 1523 i 1524 mszały, brewjarze i agendy różnych polskich diecezyj.

Haller dbał o swoje interesy. Z klerem, który potrzebował wiele mszałów, brewjarzy, psałterzy, graduałów itd. utrzymywał najlepsze stosunki. Był on dla niego jakby nadwornym dostawcą. Od niektórych biskupów uzyskuje w tym kierunku specjalne przywileje. A więc w roku 1494 arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski Fryderyk nadaje mu przywilej na wyłączne prawo wydawania i sprzedawania Mszału krakowskiego, w latach zaś 1505, 1508 i 1509 kapituła krakowska i biskup Jan Konarski nakazują duchowieństwu kupować mszały i brewjarze krakowskie li tylko u Hallera. Identyczny przywilej na diecezję gnieźnieńską otrzymał w roku 1506 od arcybiskupa Boryszewskiego. Każde wydanie mszału czy brewjarza obwarowane było odpowiednim przywilejem, opiewającym zwykle na 6 do 10 lat. Z tego widzimy, że

cenny, piękny i wyczerpujący przegląd pomysłów, twórczości i gotowych wytworów.

Omówimy tu zbiór, jaki każdy drukarz przy pewnej zapobiegliwości i wytrwałości w czasie kilku lub kilkunastu lat, bez większych ofiar materjalnych skompletować może, zbiór charakterystycznych prac, prób i wzorów wszystkich systemów grafiki z uwzględnieniem ich poszczególnych faz rozwojowych. Drukarz, posiadający odpowiednie wyszkolenie zawodowe niezbędne do racjonalnego organizowania zbioru, w trakcie jego kompletowania i rozbudowy douczy się jeszcze niejednego w dziełach mniej przez siebie opanowanych, rozszerzy na podstawie wzorów i prób swój zmysł spostrzegawczy, krytycyzm fachowy oraz pomysłową twórczość, z korzyścią dla zawodu.

Ufundowanie zbioru graficznego nie jest dla fachowca połączone z kosztami. Na zaczątek, zależnie od zdolności i wielostronności produkcyjnej zakładu, w którym pracuje, każdy drukarz zdoła bez trudności uzyskać cały szereg wzorów z różnych tamże stosowanych metod pracy i systemów druku. Wiele zresztą materjału użytecznego i odpowiedniego do takiego celu będzie posiadał każdy fachowiec miłujący swój zawód i który z pewną uwagą śledzi przejawy życia zawodowego oraz dokonującego się postępu. Nie oznacza to jednak, by z chwilą przejścia do organizowania własnego zbioru graficznego niszczyć książki, wydzierać ilustracje, obrazki, tablice, rozcinać roczniki czasopism ilustrowanych, słowem, szerzyć zniszczenie w bibljotece domowej lub co gorsza, koleżeńskiej oraz towarzystw fachowych. Taki system zdobywania eksponatów i objektów wartościowych dla naszego zbioru nie doprowadziłby do pożądanego rezultatu, byłby wręcz szkodliwy. W danych wypadkach potrzebne jest jaknajliczniejsze grono życzliwych, przychylnie, nie zaś wrogo usposobionych kolegów. Charakterystycznem jest, że „zbieracz“ spogląda zupełnie innem okiem na zdefektowaną książkę, na zapylone stare sztychy, reprodukcje drzeworytów, na druki i wzory nowoczesne, niż czyni to fachowiec przeciętny, nieinteresujący się zbiorami, historją i techniką zawodową. Udowodnionem jest, że po ufundowaniu podstawy do racjonalnie założonego zbioru, następuje u danego fachowca pewne wewnętrzne przesunięcie poglądów na świat drukarski i jego twórczość, występuje chęć stałego pogłębiania wiedzy fachowej i rzeczowego krytycyzmu w ocenianiu do zbiorów przeznaczonych eksponatów.

Jak wspomnieliśmy wyżej, do założenia fundamentów pod zbiór nie potrzeba dużo trudów. Zebrany materjał segregujemy i rozdzielamy na dwie główne grupy: prac ręcznych oraz wzorów fotomechanicznych; każda z grup posiada trzy działy według systemu wykonania: druku wypukłego, rotograwiury i płaskodruków. Potrzebujemy zatem na początek sześć teczek. Koledzy mniej obeznani z poszczególnemi metodami techniki a zwłaszcza w rozróżnianiu wzorów na rzut oka, posługiwać się mogą teczką siódmą — zbiorową — z której, po dokładnem przekonaniu się i zbadaniu, przekładają dany wzór do teczki właściwej.

Haller należał do tych szczęśliwych drukarzy, którzy uzyskiwali monopol drukarski w Polsce. Był on pierwszym stałym drukarzem krakowskim i polskim, który stał się potężną dźwignią ruchu umysłowego w Polsce na przełomie wieków XV i XVI. Umarł w roku 1521, dobrze się zasłużywszy polskiej sztuce drukarskiej.

H i e r o n i m W i e t o r pochodził z śląskiego miasteczka Liebenthal koło Jeleniej Góry i uchodził jako jeden z najznakomitszych drukarzy Wiednia i Krakowa. W roku 1517 zmusza Marek Szarfenberg Hallera do zrzeszenia się przywileju drukarskiego z roku 1505, który wszelką konkurencję z Hallerem czynił niemożliwą i zabijał wszelką inicjatywę. Tym sposobem tylko skłonił Scharfenberg Wietora do przeniesienia się z Wiednia do Krakowa (byli bowiem wspólnikami). W roku 1519 zawiera on kontrakt z ówczesnym biskupem przemyskim Piotrem Tomickim w sprawie druku Brewjarza przemyskiego na sumę 150 florenów w 500 egzemplarzach. Poręczycielem Wietora jest Marek Scharfenberg. Druki Wietora tak z oficyny wiedeńskiej jak i krakowskiej pochodzące, odznaczały się taką pięknością, że Niemcy współczesne nie mogły się podobnemi pochlubić. W każdym razie w Niemczech kazał sobie Wietor sporządzić nowe czcionki polskie i „tymi literami nowemi, nadobnemi, niedawno w krainie niemieckiej znalezionymi, a z wielkim nakładem i z pracą też nad fortuną moją do mnie przywiezionymi, innych wiele liter i punktów, których temu językowi potrzeba było, przyczyniwszy“.... Wietor umarł w roku 1546.

J a n J a n u s z o w s k i, jedyny syn Łazarza Andrysowicza i Barbary Wietorowej podniósł drukarnię odziedziczoną po ojcu tak wysoko, że „równała się najsławniejszym zagranicznym, polskie zaś wszystkie przewyższała“. Cieszył się poparciem Stefana Batorego u progu swej działalności drukarskiej. W roku 1583 otrzymał przywilej, na mocy którego jemu tylko na ziemiach Polski i Litwy miało przysługiwać prawo druku Missale i Breviarium Romanum, przepisanego przez sobór trydencki. W roku 1591 Januszowski, Plantin polski, nazywany jest architypografem królewskim i kościelnym, a drukarnia jego „architypografia króla Imci y kościelna“. Umarł w roku 1613.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poszczególne teczki zapełniać się będą bardzo nierównomiernie. Gdy bowiem teczki grupy pierwszej oparte na podkładach ręcznych, jak drzeworyt, lineoryt itp. zawierać będą mniejszą ilość eksponatów, w teczkach metody fotomechanicznej n. p. druku wypukłego wzory będą szybko napływały. Zaleca się tu przeprowadzać segregację dokładną, z punktu widzenia krytycznego. Pośród autotypij rozgraniczać można poszczególną szerokość siatki (rastru), trawionki ziarniste, wzory z poddrukami, dwutonowe, duplex autotypje, wreszcie autotypje dwu-, trzy- i czterokolorowe. Wielce interesującem jest załączanie odbitek poszczególnych, po sobie następujących kolorów. O siatkowe i nierastrowe wzory rotograwiurowe nie trudno będzie się postarać, również o płaskodruki, łącznie z ich różnemi metodami kopjowania i wykonania. W zbiorach nie może zabraknąć wzorów również z dziedziny światłodruków zwykłych i kombinowanych, jak światlodruk z rotograwiurą itp. Zdobycie wzorów z przeprowadzanych nowoczesnych doświadczeń, jak między innemi próby drukowania zapomocą rtęci, tak zwanym systemem Pauton'a w Anglji, natomiast Reuck'a w Niemczech, podnieca ambicję zbieracza.

Dwa równe i jednolitą metodą techniki wykonane wzory zatrzymuje się w teczce lub przeznacza się do zbioru wzór lepiej wykonany. Wzory nakleja się na karton w formacie 24×35 cm, na wypadek potrzeby składa się je odpowiednio (za wyjątkiem ilustracji i obrazów), na stronie odwrotnej zaznacza się metodę wykonania oraz dalsze adnotacje.

Wiele radości i zadowolenia sprawiają zbieraczowi eksponaty rzadziej spotykane i wykonane na podkładkach ręcznych i tak drzeworyt modny, drzeworyt techniczny, beletrystyczny z XVIII stulecia, również drzeworyty we współczesnym rysunku nowoczesnym. W zbiorze nie może zabraknąć pięknych wzorów linoleorytu, ołowiorytu, miedzio- i stalorytu itd. O wzory litograficzne wszelkich sposobów wykonania, druki offsetowe oraz anilinowe postarać się można bez trudu i mozołu przy pewnej zapobiegliwości. Ileż to pięknych wzorów po niskiej cenie, także słynnych artystów-grafików zagranicznych, zdobyć można w antykwarjatach, domach komisowych a nawet w handlach różnej starzyzny, trzeba tylko około tego zabiegać pilnie a po pewnym czasie zbieracz stanie się znawcą i specjalistą w ocenie prac wszelkich działów i systemów grafiki.

Zbiór graficzny stanowi dla drukarza nietylko bardzo miłe zajęcie w wolnych chwilach, lecz jest zarazem mało niestety docenianym środkiem dokształcania się zawodowego oraz śledzenia wszelkich przejawów i zdobyczy technicznych w przemyśle graficznym kraju i zagranicy.

L. P.

O CELOWOŚCI ROZMIESZCZENIA NIEKTÓRYCH PARTYJ UKŁADU

Znaną jest rzeczą, że nie wszystkie partje układu zadrukowanej płaszczyzny w równym stopniu zwracają naszą uwagę wzrokową.

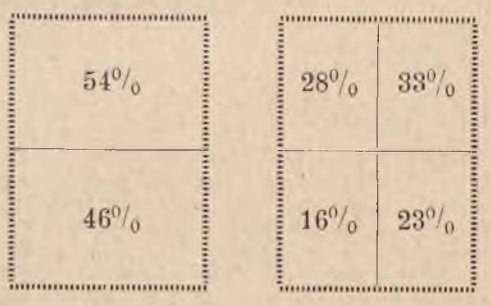
Dotyczy to nietyle układu gładkiego, jednostajnego, ile kolumn o tekście urozmaiconym różnemi ilustracjami, wykresami, tabelami itd.

Szczególne znaczenie odgrywa kwestja ta w dziale ogłoszeniowym tak prasy codziennej jak i zawodowej, gdzie nie jest rzeczą obojętną wybór miejsca, na którem pomieszczone ma być ogłoszenie mające zwrócić na siebie uwagę czytelnika.

To też jedną z ważniejszych zasad racjonalności układu, jest jego celowe rozmieszczenie (rozplanowanie) na płaszczyźnie drukowej.

Rozmieszczenie (planowanie) układu ma na celu szybkie i łatwe wskazanie czytającemu tych miejsc, ku którym nasz wzrok kieruje się odruchowo.

W jakim stopniu przykuwają nasz wzrok niektóre części zadrukowanej płaszczyzny, uwidacznia nam naprzykład poniższe zestawienie połówek i ćwiartek kolumny:



Stąd wynika, że górna połowa oraz górna prawa ćwiartka najwięcej absorbuje naszą uwagę wzrokową. W kolejności wskazanych tu procentów można wykorzystać te miejsca w celu pomieszczenia na nich ważniejszych części układu.

To samo dotyczy zresztą i innych mniejszych partyj układu kolumny.

Na właściwość tę należy w praktyce drukarskiej i wydawniczej zwrócić odpowiednią uwagę.

H. O.

PRAWO I SĄD

PRAWO O FIRMIE

W dziale III księgi pierwszej nowy polski kodeks handlowy zajmuje się szczegółowo firmą przedsiębiorstwa. Ponieważ jest to jedna z najważniejszych dziedzin prawa handlowego, podajemy tu w streszczeniu to prawo do wiadomości naszych czytelników.

Firma jest nazwą, pod którą zarejestrowany kupiec prowadzi przedsiębiorstwo. Pod tą firmą może kupiec pozywać lub być pozwany.

Jeśli jest jeden tylko właściciel, firma składa się z jego nazwiska i przynajmniej pierwszej litery jego imienia.

Przy spółkach jawnych winny być w firmie albo nazwiska wszystkich wspólników, albo jednego z nich z dodatkiem, któryby wskazywać na spółkę *(i Sp.)*. Przy spółkach komandytowych obowiązują nazwiska spólników, odpowiadających bez ograniczenia i dodatek „spółka koman-

dytowa". Komandytarjusze nie mogą być zamieszczeni w firmie.

Spółka akcyjna lub z ogr. odp. obiera firmę dowolną z dodatkiem: spółka akcyjna względnie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Nazwisk nie wolno umieszczać bez zgody osób, lub ich spadkobierców.

Firmą osoby prawnej, nie będącej spółką, jest jej nazwa ustawowa lub statutowa.

Dopuszczalne są dodatki, określające bliżej osobę kupca, o ile nie wprowadzają w błąd.

Można prowadzić przedsiębiorstwo nadal pod dotychczasową firmą przy zmianie nazwisk, jeśli umieści się dodatek do firmy, wskazujący na zmianę. Przy spółkach obowiązuje zezwolenie ustępującego lub jego spadkobierców.

Przy nabyciu istniejącego przedsiębiorstwa można firmę zachować pod warunkiem zgody dawnego właściciela, i z odpowiednim dodatkiem, jak wyżej. Jednak określenia jak „spółka akcyjna", sp. z ogr. odp., spółdzielnia" — muszą ulec właściwej zmianie lub skreśleniu.

Firmy bez przedsiębiorstwa nie można sprzedać.

Nowa firma musi się w dostatecznej mierze odróżniać od firm w tej samej miejscowości, wpisanych lub zgłoszonych do rejestru handlowego.

Firma oddziału winna odpowiadać firmie zakładu głównego i powinna wskazywać na związek z nim, a równocześnie dostatecznie różnić się od jego firmy.

Przy bezprawnem używaniu firmy, pokrzywdzony może żądać zaniechania dalszego używania firmy i dochodzić swoich pretensji według właściwych przepisów.

Nad przestrzeganiem przepisów o firmie, formy i jej używaniu czuwa sąd rejestrowy, któremu służy prawo nakładania grzywny. Do niego odwołują się pokrzywdzeni przez bezprawne używanie firmy.

ROZMAITOŚCI

NOWE DZIAŁY PRODUKCJI CHEMICZNEJ

Chemiczna Spółdzielnia Wytwórcza, zorganizowana przez Związek Inżynierów Chemików, przystąpiła już do pracy. Zakres produkcji obejmuje i ma obejmować na przyszłość wyłącznie tylko niewytwarzane w kraju artykuły chemiczne, sprowadzane dotychczas z zagranicy. Spółdzielnia rozpoczęła produkcję i wypuściła na rynek następujące nowe artykuły: masę ochronną do wędlin, wytwarzaną na skutek inicjatywy Państwowego Instytutu Eksportowego; *zimną emalję chemigraficzną, stosowaną do uczulania płyt cynkowych; kolodjum jodowane do przygotowywania klisz fotograficznych w chemigrafji. Ponadto Spółdzielnia zajmuje się elektrolitycznem trawieniem metali, celem wykonywania fotograficznych kopij na metalach do celów reprodukcyjnych.*

CIEKAWOSTKI WYDAWNICZE

Ministerstwo oświaty w Meksyku wydaje dość oryginalne pismo, które słusznie może uchodzić za największe co do rozmiarów na świecie. Pismo to, wychodzące pod nazwą „Gazetta", jest niebywale olbrzymich rozmiarów, gdyż arkusze jego są w wielkości 2×3 metry. „Gazetta" służy specjalnie do zwalczania licznego w Meksyku analfabetyzmu. Pismo dociera do najodleglejszych wiosek i osad, gdzie umieszcza się je na murach domostw, celem zachęcenia i zainteresowania mieszkańców do czytania.

Za najmniejszą natomiast gazetę na świecie uważać można „Our Paper" wychodzącą w Anglji, której format wynosi zaledwie 10× 12 cm. Cały jej personel redakcyjny i administracyjny stanowi jeden redaktor i jeden sekretarz. Gazetka ta jest oficjalnym organem klubu sportowego w Comerford.

Niezwykły zwyczaj wydawania gazet istnieje w Bankkok (Sjam), gdzie drukuje się dzienniki zależnie od dnia tygodnia na odmiennego koloru papierze. I tak w poniedziałki gazeta wychodzi na papierze żółtym. W wtorki i środy drukuje się ją na papierze białym. W czwartki gazeta jest koloru zielonego, W piątek obowiązuje znowu kolor biały, gdy tymczasem w soboty i niedziele wychodzi w szacie różowej.

Najdroższem wydawnictwem świata jest czterotomowy akt oskarżenia przeciwko braciom Sklarek i towarzysze (znany proces o defraudacje w magistracie miasta Berlina), gdyż kosztował wydawcę, czyli magistrat berliński 15.000.000 marek.

Liliputem książki nazwaćby można dzieło francuskie „Valeur et Constance" z roku 1823, stanowiące własność Księżnej Leuchtenberg-Beauharnais, którego rozmiary wynoszą 8×10 mm. Czcionki oraz ilustracje do tego dziełka ryte były w miedzi.

FOTOGRAFOWANE GAZETY DLA BIBLJOTEK

Z okazji konferencji bibljotekarzy gazetowych w Chicago przedstawiona została aparatura Kodakowa, ułatwiająca bardzo bibljoteczne przechowywanie i używanie roczników gazetowych. Gazety zostają podług tego wynalazku strona po stronie na 35 mm normalny film przeniesione i w rolach przechowywane. Daje to dwie korzyści: taśmy filmowe są trwalsze niż papier i farba drukarska i zajmują przytem znacznie mniej miejsca. Na film 30 cm długi wchodzi ośm stron dużego dziennika, rolka filmowa o średnicy 10 cm pomieszcza wydanie miesięczne 50-stronnicowej gazety! Do czytania służy pudełkowaty przyrząd. Mały aparat projekcyjny rzuca powiększone obrazki filmowe na powierzchnię do czytania. Lewą ręką „przewraca" się stronnice, używając dźwigni do poruszania filmu, prawą ręką zaś robić można notatki.

WIADOMOŚCI Z FIRM

ZAKŁADY GRAFICZNE NASZA LITOGRAFJA Z. MYSZKOWSKI i SKA, SP. Z O. ODP. W WARSZAWIE

Sienna 15. Zarząd: Zygmunt Myszkowski, Piotr Czyżowski i Józef Przystalski — zapisano w rej. handl. 11. lipca 1934.

„HERMES", WŁAŚC. LEON KOSTRZEWSKI — POZNAŃ, PLAC ŚW. KRZYSKI 4

Wdrożono 6 lipca 1934 r. postępowanie upadłościowe; zarządcą masy Stefan Pieczyński, Poznań, Wały Jagiełły 3.

KSIĘGARNIA KLEMENS ŻELEWSKI W WEJHEROWIE

uzyskała 19 lipca 1934 r. odroczenie wypłat do 18 października 1934 r.

POLSKA FABRYKA OŁÓWKÓW L. i C. HARDTMUTH — LECHISTAN SP. AKC. W KRAKOWIE

ogłasza bilans p. 31 grudnia 1933 r. zamykający się po obu stronach sumą zł 1.136.270,25. — Straty 101.807,75 zł.

KATTOWITZER BUCHDRUCKEREI UND VERLAGS-ANSTALT SP. AKC. W KATOWICACH

ogłasza bilans p. 30 czerwca 1933 r. zamykający się po obu stronach sumą zł 1.571.700,47 — strata 85.682,08 zł.

KSIĘGARNIA ŚLĄSKA SP. Z OGR. ODP. W MYSŁOWICACH

Siedzibę Spółki przeniesiono do Katowic.

S. W. NIEMOJEWSKI, FABRYKA PAPIERU I WYROBÓW Z PAPIERU S. A. W BIELSKU

ogłasza bilans per 31 grudnia 1933 zamykający się po obu stronach sumą zł: 3.388.162,31. Zysk zł 39.960,40.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.

Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —

Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.